



Kraków, dnia 30 stycznia 2026 r.

Dlaczego nie należy zmieniać art. 60 par. 3 k.k.
- głos do projektu uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej
w dniu 23 stycznia 2026 r. ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania
karnego oraz niektórych innych ustaw w zakresie zmiany regulacji
tzw. małego świadka koronnego

„Obiecanki cacanki a głupiemu radość” albo „Obiecać gruszki na wierzbie” – to znane powiedzenia mówiące o tym, że obietnice pozostają tylko obietnicami a na prawdę liczy się to, co w przyszłości osoba składająca obietnicę uczyni. Warto odnieść wspomniane mądrości ludowe do dyskusji, jaka wywiązała się w zakresie procedowanej w Senacie m.in. zmiany treści art. 60 par. 3 k.p.k.

W obecnym kształcie art. 60 § 3 Kodeksu karnego brzmi:

***NA WNIOSEK PROKURATORA SĄD STOSUJE** nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet może warunkowo zawiesić jej wykonanie w stosunku do sprawcy współdziałającego z innymi osobami w popełnieniu przestępstwa, jeżeli ujawni on wobec organu powołanego do ścigania przestępstw informacje dotyczące osób uczestniczących w popełnieniu przestępstwa oraz istotne okoliczności jego popełnienia.*

W uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 23 stycznia 2026 r. ustawie o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw art. 60 § 3 k.k. miałby treść:

***SĄD STOSUJE** nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet może warunkowo zawiesić jej wykonanie w stosunku do sprawcy współdziałającego z innymi osobami w popełnieniu przestępstwa, jeżeli ujawni on wobec organu powołanego do ścigania przestępstw informacje dotyczące osób uczestniczących w popełnieniu przestępstwa oraz istotne okoliczności jego popełnienia.*

Które, z dwóch zaprezentowanych rozwiązań jest lepsze dla celów postępowania karnego?

Szukając odpowiedzi na tak postawione pytanie wypada odnieść się do zasad doświadczenia życiowego i logiki: komu bardziej wierzymy i ufamy: osobie, która ma w zakresie swoich kompetencji moc sprawczą realizacji dawanej nam obietnicy czy takiej, która coś obiecuje ale tak naprawdę spełnienie składanego przez nią przyrzeczenia nie zależy od niej samej.

Odpowiedź jest oczywista: jeśli komuś chce się zaufać w danej kwestii to spełnienie obietnicy powinno zależeć od obiecującego.

Przenosząc to na problematykę stosowania instytucji tzw. małego świadka koronnego opisaną w art. 60 § 3 k.k. to w obowiązującym stanie prawnym prokurator dysponuje niezwykle użytecznym narzędziem w ściganiu najpoważniejszych form przestępczości: może pertraktować z podejrzanym: jeśli ujawnisz nowe, ważne okoliczności popełnienia przestępstwa i współsprawców, to orzeczona w twojej sprawie przez sąd kara będzie łagodniejsza. Poddając pod rozagę taką ewentualność sprawca przestępstwa widzi, że ma przed sobą prokuratora, od którego faktycznie zależy zastosowanie przez sąd art. 60 par. 3 k.k.; ma kontakt z prokuratorem, może negocjować warunki współpracy, ocenić, czy prokurator jest osobą w jego mniemaniu wiarygodną i dotrzyma złożonej obietnicy. Tu nie liczą się tylko regulacje procedury karnej ale ludzkie, behawioralne cechy, sposób rozmowy z podejrzanym, przedstawienie mu możliwości wyboru – oczywiście wszystko w granicach i na podstawie prawa uznając, że nie powinno się wprowadzać w błąd podejrzanego i należy respektować jego prawa. Rzecz by się chciało: podstawy kryminalistyki i metodologii przesłuchania podejrzanego, których naucza się już na aplikacji prokuratorskiej.

W przypadku, gdyby odebrać prokuratorowi możliwość realnego wpływu, już w trakcie postępowania przygotowawczego, na zastosowanie w trakcie wyrokowania art. 60 par. 3 k.k. i przenieść ciężar w tym zakresie do kognicji sądu, to znacznie osłabiłoby to wolę osób podejrzanych do nawiązania współpracy z organami ścigania w myśl zasady: prokurator obiecuje mi gruszki na wierzbie bo i tak w przedmiocie, czy będę „małym świadkiem koronnym” zdecyduje sąd, a więc jakaś anonimowa osoba z którą spotkam się za kilkanaście miesięcy, a może nawet za kilka lat, i która może mieć całkowicie inne zapatrywanie na moją rolę w postępowaniu, aniżeli prokurator z którym dzisiaj dyskutuję i chce mi coś obiecać w zamian za dekonspirację współsprawców przestępstwa.

Wskazane kwestie są oczywiste dla praktyka, tj. prokuratorów, funkcjonariuszy policji i pozostałych służb, którzy na co dzień wykonują czynności z podejrzanymi i wiedzą, jak ważna

jest bezpośrednia relacja z uczestnikami śledztwa. Mówimy tutaj o kanonie taktyki kryminalistycznej, być może obcom osobom oceniającym procedowaną zmianę treści art. 60 par. 3 k.k. na podstawie teorii. Rzeczywiście, patrząc czysto teoretycznie zmiana instytucji tzw. małego świadka koronnego może wydawać się nieistotna dla efektywnej realizacji celów postępowania karnego. Ale w praktyce jest zupełnie inaczej.

I na koniec pasuje przywołać często stosowany w dyskursie publicznym zwrot: „Słuchać wycie, znakomicie”. Wiele pisze się i mówi o potrzebie zmiany treści art. 60 par. 3 k.k., a głosy te pochodzą od adwokatów, radców prawnych, często pracujących także w katedrach uniwersyteckich. Czyj interes reprezentują wskazane osoby? Oczywiście osób podejrzanych, bo takich osób najczęściej bronią w sprawach karnych. I nie ma w tym nic zdrożnego, bo każdy pilnuje swojego poletka. Inna rzecz, że państw nie powinno ulegać tym naciskom, gdyż instytucja „małego świadka koronnego” w obowiązującym kształcie znakomicie spełnia swoją rolę i prowadzi do rozbicia solidarności grup przestępczych, ujawniania poważnych przestępstw i zatrzymywania ich sprawców.

Jeśli komuś taki stan rzeczy nie odpowiada? Trudno, przepisy mają gwarantować bezpieczeństwo obywateli a nie realizować interesy wąskiego grona prawniczego.